

Rząd i naród polski — za bezpieczeństwem zbiorowym w Europie przeciw wskrzeszaniu agresywnego Wehrmachtu

Oświadczenie Rządu PRL w sprawie proponowanego przez ZSRR zwołania konferencji 29 b. m.

Rząd PRL zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w toku konsultacji z Rządem ZSRR w kwestii zwołania na dzień 29 bm. konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, oświadcza co następuje:

Naród polski, podobnie jak i inne narody europejskie, widzi poważną groźbę, którą kryją w sobie układy londyńskie i paryskie, a których istota polega na odbudowie zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu pod dowództwem b. generałów hitlerowskich. Byłoby to akt zagrażający bezpieczeństwu wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami.

Naród polski, który poniósł z rąk najeźdźców hitlerowskich tak ogromne ofiary w ludziach, dorobku materialnym i kulturalnym, nie może patrzeć biernie na wskrzeszenie agresywnego militarystyki niemieckiego.

W momencie gdy przed parlamentami niektórych krajów zachodnio-europejskich w najbliższym czasie stawiana będzie sprawa układów, przewidujących ponowne uzbrojenie militarystyki niemieckiego, nie można zwlekać z podjęciem skutecznych kroków w celu odwrócenia groźby dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Rząd PRL wielokrotnie zwracał się do rządów wielkich mocarstw i państw sąsiadujących z Niemcami celem znalezienia rozwiązania prowadzącego do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W oświadczeniach z 9 marca br. i 8 sierpnia br. Rząd PRL wyraził swe gorące poparcie dla wysuwanej przez Związek Radziecki idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rządy i parlamenty europejskie odpowiedzialne za losy swych narodów muszą zdecydować, czy są za pokojowym rozwiązaniem spraw europejskich i mogą dać temu wyraz przez przyjęcie propozycji zwołania konferencji poświęconej sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Zwłoka nie może być niczym usprawiedliwiona, gdyż ratyfikacja układów paryskich stworzyłaby sytuację, której skutki zaciążyłyby niebezpiecznie na losach Europy.

Jest rzeczą jasną, że gdyby wskutek ratyfikacji układów paryskich plany wskrzeszenia militarystyki niemieckiego weszły w życie, Rząd PRL byłby zmuszony rozważyć w porozumieniu z innymi rządami przedsięwzięcie środków zmierzających do umocnienia swej obrony i bezpieczeństwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obarczałaby wówczas całkowicie państwa, które przyczyniłyby się do odbudowy agresywnego militarystyki niemieckiego.

Rząd PRL uważa, że zawarta w nocy Rządu ZSRR z 13 listopada br. propozycja zwołania na dzień 29 listopada br. w Moskwie lub w Paryżu konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie stwarza realną możliwość uregulowania spraw związanych z pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego i umocnieniem pokojowej współpracy międzynarodowej.

W Warszawie

Z mocą zmanifestowali poparcie dla radzieckich propozycji ludzie pracy Warszawy.

Halę narzędziowni FSO na Żeraniu wypełnia tłum mężczyzn i kobiet w kombinazonach. Z mównicy, zaimprovizowanej obok potężnej obrabiarki, przemawia M. Maliszewski — szlifierz. „Próbowano już różnych sposobów — mówi on — żeby doprowadzić do remilitaryzacji Niemiec zach. Nie udało się, zastosowali więc kombinację: zawarli układy w Londynie i Paryżu i mówią, że te układy chociaż umożliwiają uzbrojenie hitlerowców, to jednak nie zagrażają pokojowi. A my mówimy — kłamiecie panowie, kłamiecie jak zawsze. Jeżeli tworzyliście armię ze starych hitlerowców, jeżeli dzielicie Europę na dwie części, to na pewno nie w interesie pokoju.

I dlatego właśnie Związek Radziecki proponuje obecnie zawarcie jednego paktu przez wszystkie kraje Europy, proponuje utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. To jest to, czego potrzeba narodom Europy, które dość już mają wojen, chcą żyć i pracować w pokoju.

I dlatego właśnie ja i moja rodzina i my wszyscy tutaj — kończy wśród burzy oklasków Maliszewski — popieramy propozycję ZSRR. Te propozycje dobrze wyrażają dążenia uczciwych ludzi, dążenia narodów — całej Europy i na całym świecie.

W świetlicy ZBM-6 na zebraniu budowniczych MLM, głos zabiera jeden z członków załogi — technik C. Wiśniewski.

— Czy ci tam z Wall Street — padają z mównicy słowa — uważają nas ciałem za ślepych? Dobrze wiemy po co Adenauer jeździł do swoich kurników za oceanem. Wiemy czym pachną porozumienia z ostatnich konferencji w Paryżu i Londynie. Pięć lat okupacji dały nam taką „szkołę”, że dziś wszelkie próby wskrzeszenia Wehrmachtu wyczuwamy, chociażby je

Nota Rządu ZSRR do 23 państw europejskich i do St. Zjednoczonych, która proponuje zwołanie 29 bm. w Moskwie lub Paryżu ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — spotkała się z gorącym poparciem wśród ludzi pracy całej Polski.

Na masówkach, które odbyły się w całym kraju 16 bm. wyrażano żądanie: Skończyć z polityką montowania bloków wojennych i odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, przystąpić do pokojowych rokowań, które powinny uchronić narody od groźby wysięgu zbrojeń i zwiększonego brzemienia wydatków wojskowych.

Uczestnicy masówek całkowicie poparli stanowisko Rządu PRL, który konsekwentnie dąży wraz z Rządem Radzieckim i rządami innych bratnich krajów do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na zasadzie pokojowego współistnienia różnych ustrojów.

zasłaniano najpiękniejszymi słowami.

Nota radziecka z 13 listopada wskazuje, że należy się porozumieć, żeby uniknąć nowego napięcia i zbrojeń, za które narody muszą płacić obniżką stopy życiowej. Dlatego całym sercem popieramy propozycję radziecką — całym robotniczym, warszawskim sercem!

Byładzi zbrojarzy — F. Kierpiec — mówi:

— Długo lata byłem na emigracji i nieraz widziałem jak próbowano wykrecać, wypaczać właściwe cele wystąpień radzieckich. Prostych ludzi zawsze jednak odróżni prawdę od krętactw jak ziarno od plew. I dla nas i dla takich jak my robotarzy w krajach na zachodzie jest pewne: nota radziecka broni interesów ludzi pracy i we Francji i w Niemczech — w całej Europie.

— Chcemy pokoju, żądamy rokowań, popieramy radziecką propozycję zwołania konferencji dla omówienia sprawy bezpieczeństwa w Europie — oto żądania wysunięte na masówce załogi „Ursusa” w obecności ok. 2 tys. robotników i inżynierów tego Zakładu, zebranych 16 bm. w Domu Kultury. Ze wszystkich przemówień przebiegała głęboka wiara, że solidarności milionów ludzi walczących o pokój musi zwyciężyć.

W Łodzi

Na spontanicznie zorganizowane zebrania w szeregu zakładów łódzkich tłumnie przybyli robotnicy, inżynierowie i technicy.

Na masówce w Zakładach Włókienniczych im. Marchlewskiego zabrała głos inicjator „pionów bezbrakowych” — Wanda Sygdiak.

My Polacy — mówiła Sygdiakowa — gorąco chcemy pokoju i z całego serca popieramy notę Związku Radzieckiego. Propozycje, zawarte w nocy radzieckiej, odpowiadają wszystkim, którzy chcą pokoju, a mogą nie podobać się tylko tym, którzy chcieliby czegoś innego — nowych awantur wojennych.

francuskich, wzywając ich do wspólnej walki o utworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, które francuskim i polskim hutnikom pozwoli pracować dla dobra swych narodów.

Liczne masówki dla zmanifestowania poparcia radzieckich propozycji utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i stanowiska w tej sprawie rządu polskiego zorganizowały też załogi zakładów pracy na Dolnym Śląsku, na Opolszczyźnie, na Wybrzeżu i innych częściach kraju.

W Szczecinie

Okolo tysiąca robotników Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych przybyło na masówkę, by wyrazić swą solidarność i poparcie dla pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji załoga wyraziła ostry protest przeciwko wszelkim próbom odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu i gorąco poparła notę ZSRR.

Pożegnalny występ zespołu armii chińskiej

16 bm. w sali Państwowej Opery w Warszawie odbył się pożegnalny występ Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Na występ przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I Sekretarzem KC PZPR — Bolesławem Bierutem na czele, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim, członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, generałcja z marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim.

Obecny był również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Tsen Jun-czuan w towarzystwie członków Ambasady.

Publiczność wypełniająca do ostatniego miejsca salę Opery, zgłaszała artystom chińskim gorące owacje.

O odznaczeniu kierownictwa i członków Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej oraz o pożegnalnym przyjęciu u szefa Sztabu Generalnego W. P. — patrz na str. 2.

Nowa, pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego wywołała ogromne zainteresowanie na całym świecie Głosy prasy o nocy ZSRR

Prasa światowa komentuje notę rządu radzieckiego z 13 bm., wystosowaną do rządów krajów europejskich i do St. Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). Komentator Agencji France Presse Forte uważa, iż jest rzeczą „mało prawdopodobną, aby mocarstwa zach. zgodziły się na konferencję”. Zdaniem komentatora, St. Zjednoczone odrzuca zaproszenie i „poradzą” swym sojusznikom, aby uczyniły to samo.

Powołując się na opinie pewnych obserwatorów, Forte wyraża przypuszczenie, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż konferencja wyznaczona na 29 bm. odbędzie się w Moskwie z udziałem „tych, którzy wyrażają życzenie uczestniczenia w niej”.

Na konferencji tej powstanie organizacja bezpieczeństwa europejskiego, być może otwarta dla wszystkich krajów w przyszłości zechcełaby w niej uczestniczyć. Niemcy wschodnie będą włączone do tego systemu i według wszelkiego prawdopodobieństwa pozwolą im się utworzyć swoją armię.

Dziennik „Liberation” pisze, że nota radziecka potwierdza, jak poważnie odnosi się w Moskwie do ewentualnych następstw remilitaryzacji Niemiec zach. „Liberation” uważa, że Francja powinna natychmiast dokonać wyboru. Nota radziecka — pisze dziennik — wywołała na całym świecie ogromne zainteresowanie. Chodzi o propozycję, jakiej rządy, do których została wystosowana, nie mogą ani ominąć, ani odrzucić bez protestu ze strony opinii publicznej tych krajów.

Jeżeli istnieje droga do uregulowania problemu niemieckiego bez remilitaryzacji Niemiec, byłoby rzeczą zupełnie bezsensowną od-

rzekać tę drogę. Nie można byłoby przytoczyć żadnego poważnego i uczciwego argumentu, aby wykluczyć, dlaczego należy ratyfikować układy londyńskie i paryskie przed rokowaniami ze Wschodem.

LONDYN (PAP). Obserwatorzy dyplomatyczni dzienników i agencji prasowych bardzo wstrzymują się od komentowania nowej noty radzieckiej. Wszyscy komentatorzy wskazują jednakże, iż nowa pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego będzie prawdopodobnie odrzucona przez mocarstwa zach., ponieważ proponowane przez ZSRR rokowania znajdują się w całkowitej sprzeczności z układami londyńskimi i paryskimi oraz z deklaracjami przywódców mocarstw zach., którzy odmawiają jakichkolwiek rokowań przed ratyfikacją tych układów.

Tygodnik „Observer” pisze, że „Jeśli nawet mocarstwa zachodnie odrzucą propozycję radziecką, to Związek Radziecki zdoła zwołać konferencję krajów demokratycznych i państw neutralnych, które zechcą w niej brać udział”.

Komentator dyplomatyczny „Daily Mail” pisze, że mocarstwa zachodnie „uzgodniły w toku poufnych rokowań”, że nie będą uczestniczyły w konferencji, dopóki nie zostaną ratyfikowane układy paryskie.

NOWY JORK (PAP). Rzecznik Dep. Stanu USA oświadczył korespondentom, że nota rządu radzieckiego jest przedmiotem „dokładnej analizy”. Komentator agencji Associated Press Hightower stwierdza, że Dep. Stanu uważnie przestudiował notę ZSRR, lecz jest nadal zdania, iż „rokowania z Rosjanami nie mogą doprowadzić do pomyślnych wyników, dopóki nie zostanie oficjalnie i ostatecznie zdecydowany udział Niemiec zach. w pakcie atlantyckim”. Hightower uważa, że Związek Radziecki zwoła zapewne konferencję tych krajów, które odpowiedzą pozytywnie na jego propozycję. Konferencja ta — pisze Hightower — może zrodzić jakiś układ, który... będzie, być może, wschodnim konkurentem organizacji atlantyckiej.

Dziennik „New York Times” podkreśla, że odrzucenie przez USA propozycji w sprawie konferencji czterech mocarstw dotyczy również zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej. Zdaniem „New York Times”, któ-

ry powołuje się na opinie dyplomatów, „najłatwiej w sposób formalny odrzucić propozycję radziecką; znacznie trudniej jest dać sobie radę z wpływem, jaki wywrze ta propozycja na Europie.”

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Kandydat gromady



Na zebraniu gromadzkim we wsi Małutzyce, pow. Łowicz, została zgłoszona m. in. kandydatura Czesława Mroziwicza. Kandydatura ta nie została poparta przez zebranych, którzy zaproponowali na radnego Gromadzkiej Rady Narodowej Henryka Urbankę — średniorolnego gospodarza, cieszącego się powszechnym zaufaniem mieszkańców wsi. Na zdjęciu: Henryk Urbanek (w środku) w rozmowie z sąsiadami.

Fot. CAF

Dalsza dyskusja w Komisji Politycznej ONZ Oświadczenie min. Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP). 15 bm. na porannym posiedzeniu Komisji Politycznej kontynuowano dyskusję w sprawie międzynarodowej współpracy dla wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

Pierwszy zabrał głos delegat Polski, min. Skrzyszewski. (Przemówienie min. Skrzyszewskiego podajemy oddzielnie).

Delegat USA Jackson usiłował dowiedzieć, iż propozycje amerykańskie, dotyczące pokojowego wykorzystania energii atomowej, nie różnią się rzekomo niczym od propozycji zawartej w oświadczeniu prezydenta Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. Jeśli nawet istnieją jakieś różnice między tymi dwiema propozycjami — oświadczył Jackson — to dotyczą one nie samego programu, lecz metod jego realizacji. Jackson potwierdził twierdzenie, iż ZSRR nie przejawia rzekomo wład-

udziału w realizacji programu pokojowego wykorzystania energii atomowej.

W odpowiedzi zabrał głos delegat ZSRR, A. J. Wyszyński. Podkreślił on, że delegat St. Zjednoczonych wyciąga tendencję i pochopnie wnioski co do stanowiska Związku Radzieckiego. Wbrew znanym powszechnie faktom twierdzi on, że Związek Radziecki odmawia rzekomo wzięcia udziału w międzynarodowej współpracy dla wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Wyszyński poinformował członków Komisji Politycznej, iż jeszcze w piątek ubiegłego tygodnia delegacja radziecka przekazała sędziemu autorom projektu rezolucji swoje poprawki, aby mogli się zapoznać z treścią poprawek, zanim zostaną one formalnie przedstawione Komisji Politycznej.

Wiemy, czym grozi Wehrmacht

Prof. Dr WITOLD WIERZBICKI

wiceprezes PAN, prezes NOT

Z tym się nigdy nie pogodzimy!

MIA dziesięć lat, odkąd rozwiała się zbroja okupacji hitlerowskiej, która dążyła do stworzenia z Polski intelektualnej pustyni. Od tego czasu odrodzona w Państwie Ludowym nauka polska zaczęła czynić coraz szybsze, coraz podnieksze i ważne osiągnięcia postępy. Dziesiątki nowych uczelni akademickich, setki nowych placówek naukowych, tysiące pracowników nauki rozwiązujących tysiące ważnych zagadnień nauki i nam samym o naszej intelektualnej przemości i zapewnianą nam honorowe miejsce wśród narodów kulturalnych globu ziemskiego.

Na tle naszych ambitnych dążeń kulturalnych, opartych na wierze w powszechny pokój na świecie, tym bardziej niepokojąco brzmią wiadomości z Paryża i Londynu o zamiarze wskrzeszenia agresywnego Wehrmachtu niemieckiego. Nie może się z tym faktem pogodzić żaden obywatel polski, a tym bardziej żaden uczyony polski. Wspomnienia mroków wojny i okupacji nie pozwalają im na to. Nie jesteśmy w stanie spokojnie myśleć o groźbie wytepienia naszej młodzieży i unicestwienia naszej kultury narodowej.

Narzuca się nam pytanie, czy istotnie komplikacje międzynarodowe są tak wielkie, tak beznadziejne, że tylko na drodze ogólnego mordowania nastąpić ich rozwiązanie? Nie wierzymy, żeby tak było. Coraz lepiej, coraz przyjaźniej układają się nasze stosunki naukowo-techniczne i kulturalne z Demokratyczną Republiką Niemiec, ale układy londyńskie i paryskie mają na celu uniemożliwienie pokojowego zjednoczenia Niemiec i utrzymania dobrych stosunków polsko-niemieckich. Czyż jednak nie możemy znaleźć pokojowego środka zjednoczenia Niemiec? Czyż rokowania czterech mocarstw w tej sprawie, czego domagają się również coraz szersze koła w Niemczech zachodnich, nie są właściwym środkiem realizacji tego zjednoczenia? Czyż proponowany przez Związek Radziecki ogólny pakt bezpieczeństwa zbiorowego nie jest wskazanym środkiem przeciwko obecnemu stanowi napięcia stosunków międzynarodowych? Czyż debaty w ONZ nad sprawą powszechnego rozbrojenia nie roją nadziei pokojowego rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych?

Istnieją więc środki do zapewnienia ludzkości powszechnego pokoju. Natychmiastowego zastosowania tych środków domagają się wszystkie narody świata, niezależnie od ich struktury społecznej i na pewno nie ostatni jest między nimi naród polski, wśród którego ruch na rzecz pokoju stał się jednym z najpopularniejszych ruchów społecznych.

Prof. dr WITOLD WIERZBICKI
wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, prezes NOT

Prof. JACEK PUGET

działek Wydziału Rzeźby ASP w Krakowie

Mój ojciec zginął w obozie

ZAPOBIEC wojnie może tylko układ zbiorowego bezpieczeństwa, do którego zawarcia wzywa kolejna nota ZSRR. Gdyby podobny układ istniał przed 1939 r., kraj nasz nie przeszedłby gehenny okupacji, w obozach hitlerowskich nie zginęłyby miliony Polaków, wśród których znalazło się wielu przedstawicieli polskiej nauki i sztuki.

Należał do nich również mój ojciec, Ludwik Puget. My, artyści, czujemy najżywiej absurd zakusów militarystycznych i ich zasadniczą sprzeczność z dążeniem postępowej ludzkości do rozwoju kultury, nauki i sztuki.

JACEK PUGET, artysta-rzeźbiarz
działek Wydz. Rzeźby ASP w Krakowie.

Olbrzymi piec karbidowy uruchomiono w Oświęcimiu

W Zakładach Chemicznych „Oświęcim” przystąpiono do rozruchu technologicznego pieca karbidowego, wybudowanego w oparciu o pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego. Pożyteczny agregat jest jednym z najnowocześniejszych urządzeń tego typu w Europie.

Nowouruchomiony piec karbidowy jest pierwszą z projektowanych jednostek.

W kilka godzin po oddaniu do eksploatacji pieca karbidowego, otrzymano pierwsze tony karbidu.

Możliwe jest osiągnięcie porozumienia w sprawie wykorzystania energii atomowej dla dobra ludzkości

Przemówienie min. S. Skrzyszewskiego w ONZ

NEW YORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ 15 bm. w toku dyskusji nad sprawą wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, który oświadczył m. in.:

Wszystkie narody świata, w tym również naród polski, zainteresowane są głęboko w jak najszerszym osiągnięciu etapu, kiedy dobrodziejstwa pokojowego zastosowania energii atomowej w najrozmaitszych dziedzinach życia staną się powszechne, a korzystanie z energii atomowej w celach pokojowych stanie się nieczym nieskrępowaną powszechną praktyką.

Pragnę przypomnieć, że Polska brała od pierwszych chwil czynny udział w szukaniu na forum ONZ rozwiązań międzynarodowych problemów, jakie powstały w związku z wyzwoleniem energii atomowej. Jako członek Rady Bezpieczeństwa i Komisji do Spraw Energii Atomowej w latach 1946-1947 Polska starała się w miarę swych możliwości przyczynić do stworzenia jak najlepszych warunków pełnej międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego NZ uważam, że między tymi dwiema sprawami, a mianowicie między pokojowym wykorzystaniem energii i możliwością używania energii atomowej w postaci narzędzi masowej zagłady istnieje ścisły związek.

Po przytoczeniu wypowiedzi wysoko postawionych osobistość amerykańskich, zajmujących się produkcją wojenną i wojenną strategią w USA potwierdzających, że militarne zastosowanie energii atomowej było i jest głównym celem amerykańskich badań naukowych oraz że pokojowe jej zastosowanie traktowane było całkowicie marginesowo min. Skrzyszewski mówi:

Pragnę zwrócić uwagę Komisji Politycznej, że na obecnym etapie podstawowym zagadnieniem międzynarodowym w dziedzinie energii atomowej wymagającym jak najszybszego rozwiązania, aby umożliwić pełne wykorzystanie wspaniałych odkryć naukowych naszej epoki dla dobra ludzkości — wciąż jeszcze jest sprawa zakazu broni atomowej i wodnorodowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również sprawa skutecznego systemu kontroli przestrzegania tego zakazu. Polska śledzi z uwagą dyskusję nad tą sprawą. Stoimy na stanowisku, że prace nad międzynarodowym porozumieniem w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej mogą i powinny być prowadzone. Pragniemy również podkreślić, że wszelkie wysiłki w tej dziedzinie napatykane będą stale trudności wyni-

Pierwsze posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). 16 bm. odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie Izby Ludowej NRD, wybranej w powszechnych wyborach ludowych 17 października br.

Przewodniczącym Izby Ludowej został ponownie wybrany poseł z ramienia partii liberalno-demokratycznej (LDP) J. Diekmann.

Następnie przewodniczący Izby Ludowej Diekmann zapowiedział, aby mianować premierem NRD O. Grotewohla. Izba jednogłośnie zaaprobowała ten wniosek.

W ŚWIATACH

MOSKWA. 17 bm. upływa 150 lat od założenia jednej z najstarszych wyższych uczelni Rosji — Kazańskiego Uniwersytetu Państwowego im. W. I. Ułanowa (Leningrad). Jubileusz 150-lecia Uniwersytetu studenci, uczeni i profesorowie witały wybitnymi sukcesami, osiągnięciami w dziedzinie studiów i prac naukowych.

MOSKWA. Wszczęciażkową Wystawę Rolniczą zwiędło już ok. 8 mln osób. W niektóre dni liczba zwiedzających dochodziła do 250.000 osób. Obejrzało ją również 900 wycieczek z 54 krajów. Obecnie czyni się przygotowania do wystawy w 1955 r., która zademonstruje tegoroczne sukcesy kolechozów, sowchozów i instytucji naukowych.

MOSKWA. Uczelnia radzieckiej opracowała nowe, skuteczniejsze metody chirurgicznego leczenia chorób serca. Opracowane są eksperymenty na zwierzętach, u których wykrywa się szczytnie różne choroby serca i naczyń krwionośnych. Dokonywane są na zwierzętach doświadczenia z przeszczepianiem serca.

MOSKWA. W Związku Radzieckim ukazali się w sprzedaży aparat fotograficzny marki „Memento”, który wykonuje na pokieraniu 8 zdjęć o rozmiarze 8,5 x 10,5 cm. Po dokonaniu zdjęcia, z automatycznego „laboratorium” aparatu wychodzą po 3 minutach gotowe odbitki.

PRAGA. 25 ub. m. nad ranem miażdżycę Pragi, Brna, Olomucza i innych miast czeskich zaważyły na nębie jaszkrawo-zieloną kulę, kształtem zbliżoną do gruszki, o pozornej wielkości kulejczyca, która szybko posuwała się w kierunku horyzontu. Był to olbrzymi nieo, którego szybkość wynosiła 30 km na sekundę, a wysokość 10 m — ponad 50 km. Instytut Astronomii Czechosłowackiej Akademii Nauk prowadzi badania nad drogą przelotu meteoru.

TUNIS. Między francuskimi oddziałami włoskimi a grupą uzbrojonych Tunelanczyków doszło do starcia w odległości 80 km od miasta Tunis. W czasie starcia zginęło 20 Tunelanczyków. W re-

widnie możliwość posiadania w swym arsenale broni atomowej, co znacznie zwiększa groźbę niszczycielskiej wojny atomowej w Europie.

Diatego też naród polski jest szczególnie zainteresowany w bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Diatego też naród polski z głębokim zadowoleniem przyjął propozycję ZSRR zwołania konferencji państw europejskich w celu uregulowania sprawy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Diatego też rząd PRL poparł konkretną inicjatywę rządu radzieckiego zwołania na dzień 29 listopada poświęconej tym zagadnieniom konferencji w Moskwie lub Paryżu z udziałem przedstawicieli wszystkich państw europejskich, które wyraża takie życzenie, przedstawicieli St. Zjednoczonych oraz przedstawicieli Chin Ludowych w charakterze obserwatorów. Konferencja taka wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na pokojową współpracę między narodami we wszystkich problemach międzynarodowych.

Panie Przewodniczący! Różne formy stosowania energii atomowej do celów pokojowych były tutaj omawiane przez szereg delegatów. Otwierają one przed ludzkością nowe, nieznane dotąd horyzonty.

Wielkie osiągnięcia w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej w ZSRR wskazują, jak olbrzymi może być zasięg jej zastosowania.

Wysokie odznaczenia polskie dla artystów chińskich

16 bm. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował kierownictwo i licznych członków Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Radę Państwa za zasługi na polu krzewienia przyjaźni polsko-chińskiej, za zapoznanie społeczeństwa polskiego ze wspaniałą i wielowiekową tradycją sztuki chińskiej.

Podczas uroczystego aktu dekoracji obecni byli członkowie Rady Państwa i Rządu. Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-czuan w towarzystwie członków Ambasady.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został kierownik Zespołu Czen I. Ponadto szereg członków zespołu otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz Złote i Srebrne Krzyże Zasługi.

Dziękując w imieniu Zespołu za zaszczytne odznaczenia kierownik zespołu Czen I wyraził przekonanie, iż staną się one bodźcem do dalszych wysiłków Zespołu nad podnoszeniem poziomu artystycznego. Dziękując za serdeczne przyjęcie, z jakim na każdym kroku spotykał się zespół w Polsce, Czen I zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć nierozwalnej przyjaźni narodu chińskiego z narodem polskim.

16 bm. szef Sztabu Generalnego WP, wicemin. Obrony Narodowej gen. J. Borkowski wydał w salach Urzędu Rady Ministrów przyjęcie z okazji pobytu w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Przeprowadzając wszystkich gości, szef Sztabu Generalnego WP, wicemin. Obrony Narodowej gen. J. Borkowski, wyraził przekonanie, że Zespół, który przyjechał do Polski, przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między dwoma narodami.

BERLIN (PAP). Berliński dziennik „Berliner Zeitung” informuje o oświadczeniu Adenauera na zebraniu wyborczym Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Darmstadtzie. Ade-

nauer wyraził przekonanie, że w zasadzie propozycja radziecka nie zostanie odrzucona przez mocarstwa zach., lecz stwierdził, iż ZSRR proponuje rzekomo zbyt krótki termin dla zwołania konferencji.

Dziennik „Telegraf” pisze, że Ollenauer stwierdził na zebraniu wyborczym w Weissenburgu, iż „Zachód nie będzie mógł odrzucić propozycji radzieckiej”. Ponadto dziennik dodaje, że Ollenauer „zażądał normalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim jak za czasów Republiki Weimarskiej”. „Telegraf” opublikował także przemówienie przewodniczącego „Wolnej Demokratycznej Partii” — Dehlera w Monachium. Dehler zażądał „poważnego przestudiowania” propozycji radzieckiej oraz stwierdził, iż ZSRR pragnie uczynić wszystko, aby uniknąć trzeciej wojny światowej.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu: Dziennik „Borba” i „Politika” publikują treść noty rządu radzieckiego bez żadnych komentarzy.

W tym celu, w ramach tej maskarady „miliacji ludowej”, ale dowodzącej nią oficerowie legionowej żandarmerii pokazywały już co umiemy, strzelając do robotników. Była to jednak dopiero przegrywka do dalszych wydarzeń, kiedy to młode państwo polskie, zawiązujące niepodległość, miało pokazać masom swe oblicze klasowe już bez żadnych osłonek.

Polskie klasy posiadające nie mogły się tego momentu doczekać. Spory ich oddział nie pojmował przewrotnej taktyki Piłsudskiego i w klasowym zaślepieniu pomawiał swego zbawcę o „lewicowe tendencje”. Przerażał ich sam frazes o „rządzie ludowym”, o „miliacji ludowej” i mgławicowe obietnice „reformy rolnej”. Wzdychali do szybkiej rozprawy z masami robotniczo-chłopskimi i tęsknie zwracali swe oczy ku dalekiemu Paryżowi. Tam rezydował uznany wódz polskiej reakcji, Roman Dmowski, ze swym Komitetem Narodowym, rozporządzający kilkudziesięcioma tysiącami bagnetów prawdziwie „narodowej” armii generala Hallera.

Było rzeczą powszechnie wiadomą, że Dmowski cieszył się zaufaniem zachodnich rządów, że na za sobą solidne poparcie francuskich burżujów i amerykańskich bankierów. Z nie-

»Nowy etap w walce o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie«

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” publikuje pt. „Nowy etap w walce o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie” artykuł, w którym pisze m. in.:

— Nota rządu radzieckiego z 13 listopada stawia sprawę jasno: nie wolno odkładać omówienia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W niektórych krajach europejskich zwolennicy polityki wzmoczenia militarysty zachodnio-niemieckiego wyznaczali już na grudzień br. debata w parlamencie nad ratyfikacją układów paryskich.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza „Prawda” — że realizacja tych układów w znacznym stopniu skomplikuje sytuację europejską i podważa możliwość uregulowania nie rozwiązywalnych problemów europejskich, a przede wszystkim problemu niemieckiego.

„Prawda” podkreśla, że w Niemczech zach. ma być utworzona polmilionowa armia wyposażona w czołgi i samoloty. Będzie ona miała także możliwość posiadania broni atomowej. Armia ta ma być załącznikiem do sił zbrojnych.

Czy zmienia to sytuację w Europie? — zapytuje „Prawda”. Niewątpliwie zmienia.

Omawiając notę rządu radzieckiego burżujyngi tygodnik francuski „Journal du Dimanche” pisze: „Tak więc, Moskwa stawia sprawę jasno: ratyfikacja układów paryskich skomplikowałaby w znacznym stopniu sytuację w Europie... ZSRR wysuwa nie tylko problem zjednoczenia Niemiec, lecz traktuje zagadnienie szerzej: chodzi o bezpieczeństwo całej Europy”.

Zwolennikom układów paryskich — pisze „Prawda” — ta jasność niebyleżby przypadła do gustu. Prowadzą oni od dawna obłudną grę, przypuszczając, że uda im się oszukać opinię publiczną krajów Europy zachodniej. Dążąc do usprawiedliwienia swej polityki mającej na celu zaostrezenie napięcia w stosunkach międzynarodowych, chcą oni zamatać jak najbardziej problem utrwalenia pokoju w Europie. W różnych kołach społeczeństwa krajów zachodnioeuropejskich pytano zwolenników uzbrojenia Niemiec zachodnich: przygotujecie plany wzmocnienia militarysty zachodnio-niemieckiego, a jak przedstawia się sprawa obiecyanych przez was rokowań ze Związkiem Radzieckim, który nie pogodzi się z tymi planami?

Zwolennicy układów paryskich usiłowali wprowadzić w błąd opinię publiczną krajów Europy zachodniej, twierdząc, że Związkiem i inne milujące pokój państwa europejskie „pogodzą się” rzekomo z projektami remilitaryzacji Niemiec zach. i dlatego rokowania o bezpieczeństwie narodów europejskich lepiej będzie prowadzić... po ratyfikacji układów paryskich.

Nota rządu ZSRR, proponująca zwołanie na 29 listopada br. ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, postawiła tych komentatorów radzieckiej polityki zagranicznej w szczególnie trudny sytuację. Mimo to w Waszyngtonie powtarzają na temat noty radzieckiej wciąż to samo. „W amerykańskich kołach rządowych — pisze waszyngtoński korespondent agencji France Presse — uważają po opublikowaniu ostatniej noty radzieckiej, że konferencja proponowana w tej notcie może dać trwałe wyniki jedynie w wypadku, jeśli blok zachodni będzie wzmożony przez przystąpienie Niemiec”.

Widocznie — pisze „Prawda” — że amerykańskie koła rządowe uważają, że Związkiem i inne milujące pokój kraje europejskie, jeśli staną w obliczu nowego bloku wojennego, w skład którego będą wchodzić milujący Niemcy — nie pozostaną bezczynni i wyciągną odpowiednią odpowiedź.

Tego rodzaju wypowiedzi prasy zach.-europejskiej dowodzą, że w krajach Europy zach. wielu ludzi zaczyna lepiej rozumieć kształtującą się sytuację. Każdy powinien zdać sobie obecnie wyraźnie sprawę, że jeśli mocarstwa zachodnie odrzucą proponowaną konferencję w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i będą forsowały realizację układów paryskich, to milujące pokój narody Europy nie pogodzą się z tym i rozważą nowe kroki niezbędne do zapewnienia swego bezpieczeństwa i swej obrony.

Zwolennicy układów paryskich usiłowali zamatać tę jasną sprawę i przemleć główne założenia noty rządu radzieckiego z 13 listopada, aby zmusić do ratyfikacji tych układów przez parlamenty krajów zach.-europejskich. Ale nie uda im się zamatać tej sprawy.

Rozpoczął się nowy etap w walce o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, o utrwalenie pokoju.

W wyniku konferencji londyńskiej i rozmów paryskich — słusznie stwierdza polski dziennik „Trybuna Ludu” — rządy państw zachodnich dają wolną rękę pogromcom hitlerizmu — odwoławcom z niemieckim militarystą i faszystami. Pod dowództwem hitlerowskich generałów, którzy nigdy nie wyrzekli się swych zamiarów, powstała ma w najbliższej przyszłości odrębny Werhmacht jasi, a w na siła tzw. „sojuszu zachodniego”. Wskazując na niebezpieczeństwo takiej roli taka sytuacja. „Trybuna Ludu” podkreśla, że milujące pokój narody europejskie zmuszone będą podjąć nowe kroki w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa.

Wniosek taki jest bezsporny — pisze w zakończeniu „Prawda” — ponieważ w obliczu agresywnych planów wzmocnienia militarysty niemieckiej i wciągnięcia Niemiec zach. do ugrupowań militarysty milujące pokój państwa muszą zrozumić, że dla swego bezpieczeństwa

(d. c. n.)

STEFAN ARSKI

Maj w czerwcu

„Na czele „państwa II” stoi tzw. Rada Trzech (Anders, Arciszewski, Raczyński). To ciało jest trójosobowym „prezydentem” na okres przejściowy kryzysu. Egzekutują Zjednoczenia Narodowe, na czele której stoi gen. Odzierżyński — pełni funkcję rządu...”

Zanim do nominacji ks. Sapiehy doszło, pan „prezydent” i pan „premier” spiedzili kilka bezsensownych noc. Szukali kandydatów. Pan „premier” okazał przy tym pomyślowość, wręcz zdumiewającą. Ale pan „prezydent” był nader wybredny. Odrzucił więc kolejno kandydatury:

Michała Hohenzollerna, ex-króla Rumunii.

Pana Jonasza Łozorajtisa, byłego ministra faszystowskiego rządu litewskiego.

Pana Jana Kiepurę.

Wiadomości, jakoby p. Mackiewicz zgłaszał również kandydaturę króla galasierów, Al Capone, jest wysłana z pałacu. Al Capone nie żyje.

Kim więc jest szczęśliwy wybraniec z Nairobi? To wymaga zapus-

9)

Pionierzy przed wyborami radzą

Odkłogi nie tylko na polach

Gierki, 13 listopada 1954 r.

Ktoś bardzo trafnie nazwał to miejsce — „polskim biegunem północnym”. Słońce pokazuje się rzadko, ukośnie, występuje promienie kładą cienie w bielejących kora brzozywych zagajach. Lasy stoją mroczne, zwarte, stawiając opór leżącym z północy wiatrom... Natura nie zna tu umiaru, jesień — słodczy. Życie ludzi, rozrzuconych w gospodarkach o dziwnych nazwach Melejd, Loskajn, Mamlak... pełne jest surowości. Nie tu łatwo nie przychodzi... ot nawet dzisiejsze spotkanie.

Ranek jesienny roznieśli wiadomości, że wieczorem w zespole zebranie wyborcze. Trzeba wziąć udział.

Staliśmy na ganeczku, wiodącym do świetlicy rozłożystego domu. Jest ciemno. Góra wyje wiatr. Błoto na podwórzu sięga kolan. Jesień zmienia drogę w topiel, gdzie grzęzną traktory i ludzie. Obecność na zebraniu oznacza wyprawę, wielokilometrową wyprawę, przez straszliwe werty, przez „wilcze doły”, pokryte zdradliwie lepką błotnistą papką, przez noc chłodną i nieprzyjazną.

Zajedźdzą traktory. Wtaczają się na podwórzu, wściekłe rycząc motorami, buksujące koła podnoszą fontanny wody i błota. W smugach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

reflektorów widać sylwetki ludzi, zeskakujących z przyczep. Słychać przekleństwa traktorzystów, zajeżdżających sobie drogę, zwolnienia się przybyłych.

Do świetlicy wchodzi ludźle w waciakach, czerwoni od wiatru, zabłoceni. Słychać najczystszy warszawski gwiar... Pionierzy gierkińskiego zespołu zechali tłumnie... Są „weterani” pierwszego zaciągu, doświadczeni już pogromy odkłogów, i świeży narybek, przybyły na północ przed niewieloma dniami. Zespół posiada dziś 120 pionierów, a zebranie wyborcze będzie rozstrzygnięciem młodzieży z Prezydium Rad Narodowych.

W Mamlaku, w Rudce powiedzieli sobie, że trzeba będzie wygnać wszystko, co boli i dokucza.

Zaczyna się pranie

Czekamy wszyscy... Mija godzina, druga, brakuje dyrektora zespołu. Latwiej czasem gorze do Mahometu, niż odwrotnie. Wreszcie zjawia się, jakby nigdy nie, bez słowa przeprosin za czekanie w ciemnej, pozabawionej szyb świetlicy... Dyrektor zespołu przemawia o postępie w zagospodarowywaniu granicznych obszarów. Nie mówi o warunkach życia. Ale zaraz mu to chłopaki uzupełniają.

Jak to zwykle bywa najtrudniej o pierwszego. Wreszcie jest. Wstaje Leopold Siek z Mamlaka, warszawski chłopak, żywy, przedsiębiorczy, kolorowa chustka zawiązana fantazyjnie pod szyją.

I zaczyna się pranie na całego.

Wyrasta przed nami pionierskie życie — te wszystkie kłopoty i sprawy, które nurotowały od dawna i teraz ujęcie znajdują. Najbliższy od gierkińskiego „biegunu” lekarz znajduje się w odległości 45 kilometrów. Wyobraźcie sobie chorego, który na ciężarówce lub traktorze przebywa ze przestrzeni. Więc sprawa ośrodka zdrowia.

Niechże przyszła Rada pomyśli o tym. Niechże pomyśli o ambulansie dentystycznym, bo kiedy zgęby bolą, to i mowy nie ma o pomocy... Siek, czując gorące poparcie kolegów, mówi dalej:

— Dziś — dnia 13 listopada, dostaliśmy gazetę, datowaną z 28 października. Trzeba nam apelować do przyszłej Rady, aby wzięła pod uwagę... za

głównie. Jakże to możliwe, przecież pragniemy tu żyć tym, czym cała Polska żyje. A trudno to doprawdy czynić z 2-tygodniowym opóźnieniem.

Dalej — drogi... Wszyscy wiemy, w jakim są stanie. Marnujemy nasz transport, łamiemy wozy, przyczepy. A są to drogi powiatowe i gromadzkie. Domagaj się będziemy, aby Rada wzięła się za tę sprawę. Są przecież sposoby, są szarwarki, są kredyty. Postanowiliśmy na Mamlaku własnymi siłami naprawić drogę. Piasek i żwir zwieziemy, damy ludzi. Ale my nie jesteśmy specjalistami. Prosimy o fachowego doradcę.

„Mama” mówi



Świetlica jest zimna, przez wybite szyby wpada wiatr, kołysząc ałbożuchną papierową dekoracją i piórami naftowych lamp. Ale temperatura się podnosi.

Wstaje niewielki chłopczyzna i rąbie. — Wiele nie wygramy, nie przegramy, jednak krew zalewa, kiedy człowiek patrzy na to, co dzieje się w sklepach półdzielnych. Chyba ich Rady nie pilnują. Nie — tylko wódka. Koszuli ani skarpet nie kupisz, pasty, do butów brakuje, jakby ją robili ze złota. Skończyłem. Dziękuję.

Na sali brawa i śmiech. Gwar się ucisza, kiedy mówi Staszka Dąbek. Autorytet 19-letniej „mamy” uznany jest w pionierskim środowisku od dawna.

— „Przykro mi to mówić, ale spojrzmy prawdzie w oczy... za dużo się tu wypija wódki. Ja o to mniej winię naszych chłopców, ile właśnie Radę Narodową. Nikt tu nie stara się, aby stworzyć inny krag zainteresowań. Ot, głupia sprawa kina, objazdowych. Omija nas z daleka. Ot, sprawa sprzętu świetlicowego, ot, sprawa, o której mówiono — zaopatrzenia sklepów. Powstało tu nowe środowisko młodzieży, mamy potrzeby kulturalne, nie zauważa się ich.

Wypada nam domagać się, aby za sprawą Rady powstał tu na miejscu wszechstronnie zaopatrzonego sklepu. Czasem i drobniutki dogryzają. Uważam, że potrzebny tu jest fryzjer, aby chłopcy nie chodzili za różnielci jak dzikusy...

Pytam, czy ktokolwiek z Rady Narodowej interesował się warunkami, w których żyjemy. Domagamy się przełomu w tym stylu pracy.

Czas płynie, a ludzie mówią o serdecznych bolączkach, o niszczących z racji braku pomieszczeń maszynach, o braku światła tam, gdzie nie wykorzystano transformatorów. I z tej pełnej troski dyskusji wyrasta wniosek poszerzony o własne moje obserwacje.

„Udzielny książkę”

Zarówno tu, na północy, jak w innych rejonach, Prezydium Rad patrzy często na gospodarstwo PGR-owskie, jak na udzielne księżstwo. Balagan w gospodarstwie — to ich wewnętrzna sprawa, zle zaopatrzenie — to ich wewnętrzna sprawa. Sukcesy i radości — to też ich wewnętrzna sprawa.

Oto jeden z pouczających skutków „szacunku” dla pegeerowskiej „suwerenności”. Ukazało to zebranie w Gierkinach.

Na obszarach, objętych pegeerowską ziemią, znalazło się gospodarstwo małżeństwa Pawłowskich, mieszkających wsi Lipce. Ludzie ci ściągali tu na długo przed

wojną — szukając pracy, której stara Polska dać nie umiała. Od nowej Polski otrzymali ziemię, uprawiając ją troškile. Pegeerowski „udzielny książę” sprawę potraktował z właściwą uwagą i szacunkiem — bezwzględnie. Poletko Pawłowski przekazywał — bo trudno je miłk przy orkach. Co z tego, że le właściciel obsiadł, co z tego, że zbory zakontraktował. Przeszkadza — więc zniszczyć przeszkodę. Agronom Heynowski każe cudzą własność przywrócić. Pawłowski dobija się o krzywdę, i tylko szczęśliwy przypadek, a nie konsekwentne wnikanie Prezydium Rady Powiatowej i Gminnej ujawnia gwałtowne praworządności.

Noc nadeszła, a zebranie trwa. Naftowe lampy świecą żółtawo, a wciąż wstają ludzie, mówią o tym, jak życie innym i lepszym uczynić, jak odmienić „północny biegun”. W nawale spraw, w sporach, które wybuchają, nie trudno uchwylić rzecz najważniejszą. Że tak wzmocnienia się władza ludu, że tak ongi powstawała — ze sprzeciwu, z woli przemian, które nigdy przecie ustawać nie będą.

Myślę o wysuniętych kandydatach — dwóch pionierach i jednym starym pracowniku kandydatury padły z sali. Czy zawsze pamiętać będą tym zebraniu, czy w serce zapadło to, co się tu rzekło? Od tego przecież tak bardzo i tak wiele zależy.

TADEUSZ JACKOWSKI

Nasi Korespondenci i Czwelnicy piszą:

Krytyka nie dociera do dyrektorów

Zle się dzieje ostatnio w Zakładach Produkcyjnych Elementów Budowlanych nr 2 na Żeraniu. Koszty własne, zamiast spadać, zwiększają się. Coraz częściej widzimy wagony „na oś”. Przyczyną tego, w dużym stopniu, jest zmniejszenie wydajności pracy grup transportowych. Co jest tego powodem?

Przed wszystkim zakazano robotnikom rozpoczynać pracę bez zezwolenia kierownika. I wszędzie, bybyły w porządku, gdyby na to przebież nie trzeba czekać nieraz nawet po 15 godzin. Oczywiście to czekanie to ogromne marnotrawstwo czasu.

Wprowadzono również w naszym zakładzie ograniczenie procentu wykonania normy. Można osiągnąć tylko 220 procent. Wprowadzono to po to, aby nie przepłacać funduszu plac. Robotnicy jednak dawają się dącaż na innych budach, dani są za przykład zalecać ci, którzy osiągnęli wyższe normy, a u nas jest to wprost zabronione. Dyrekcja funduszu plac nie przekracza się plac za wagony „na oś”, wagony tak bardzo potrzebne są naszym przedsiębiorstwom. Oszczędność wątpliwa.

Tak budować nie należy

W Cechówce koło Miłosnej Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wybudowało w ubiegłym roku dla swych pracowników kilkanaście domków mieszkalnych jedno- lub dwurodzinnych — typu doświadczalnego. Na budowę ich użtyło różnego rodzaju pustaki, supremy, płyty pilśniowe, a strone dachy pokryto eternitem.

Mieszkańcy tych domków byłby niewątpliwie bardzo zadowoleni ze swych mieszkań, gdyby nie brak robotów projektantów i budowniczych względnie nadzoru robót ze strony inwestora — Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Eternit używany jest przeważnie do krycia dachów sromych takich właśnie jak w Cechówce, ale jest kruchy, a budownicowie zapomnieli o zbudowaniu law i wiatów kominiarskich umożliwiających kominarzem czyszczenie kominów. Wiaty wykonane są również same kominami, w fuzi z łatwością wchodzi gruby, cięśielski ołówek. Belki więzy dachowej wprowadzone do przewodów kominiowych, a w kominach kilkunastu domów, zapomniano wmontować drzewiczki wlezione i drzewiczki do wybierania sadzy, co całkowicie uniemożliwia czyszczenie kominów. Dlatego też przewody wentylacyjne nie zanieczyszczają powietrze w łabach mieszkalnych. Np. w budynku nr 47 jeden przewód wentylacyjny łączy ubikację znajdującą się na parterze z kuchnią lokalu znajdującego się na I piętrze.

Wszystkie te usterki przyczyniły się do tego, że przewody kominiowe pokrywane są sadzami, lokalnie zadymione, a brak właściwie działającej wentylacji powoduje zaparowanie mieszkań. Wszystko to spo-

218-30-13-7

Szyfr ubocznej produkcji

218 warszawskich zakładów przemysłu kluczowego mogło być podjętych w rb. produkcji ubocznej. Podjęto ją... 30. W praktyce, w ciągu 8 miesięcy (od stycznia do września) wykonało „cośkolwiek”... 13 zakładów. Ścisłej biorąc, co miesiąc „bawilo się” (bo trudno to inaczej nazwać) tą produkcją 4 — 6 zakładów, wykonujących 5 — 9 bardzo prostych, niemal prymitywnych asortymentów.

Parę przykładów? Proszę: Mennica Państwowa, zamiast obiecanych 95.000 paterowanych złotych z herbata, kawy i żyłek stołowych wykonała zaledwie parę tysięcy sztuk. Pozostałe przechodzą dopiero serię prób. FSO miała dać 600 maszyn do mięsa, a wypuszcza dopiero pierwsze sztuki. Warszawska Fabryka Motocykli zapowiedziała 27 asortymentów — nie dała nawet przysłówiowego guzika.

CZEGO ZABRAKŁO?

Zakłady „A-5” postanowiły swego czasu zrobić zabawki — drewniane traktory. Niestety, zabrakło... drewna. Kierownictwo „A-5” nie dostrzegło bowiem sterty drewnianych biał, które od kilku lat zalegały plac fabryczny. Zakłady mogłyby też produkować np. kołowrotki wędkarskie, mylniki do domowego gospodarstwa, mechaniczne ubijaczki piany i in. W „A-5” leżał bowiem od kilku lat zaspy masywnych żelaznych kul, różnego typu sprężek, nakrętek, kółek zębatych, kilkanaście ton proszku bakaliowego, kilka tysięcy małych przekładni żelaznych itp., walają się tam całe stopy od-

padów z bieżącej produkcji, jednym słowem: materiał jest, tylko chęci nie starczyło...

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego na Fradzie daje w produkcji ubocznej po raz pierwszy w kraju wykonane, własnej konstrukcji: barometry, przyrządy bądź co bądź skomplikowane i precyzyjne. Ale WSK na Okęcu zaobowiązała się jedynie na drewniane zabawki.

Warszawskie Zakłady Fotochemiczne robią z odpadów ołowian celulozowe, które z powodzeniem mogą być robione np. przez spożycie inwalidów, wtf mogłyby natomiast wykonywać, z tego samego materiału odpadowego, korekty do filmów, które sprowadzają z zagranicy. Ale, jak opowiadają kierownik produkcji ubocznej, Umocowski: „Samo wykonanie przyrządu do korektów jest drogie i pracochłonne”. A więc lepiej nie wykonywać przyrządu i sprowadzać korekty z zagranicy.

Zakłady Radiowe im. Kasprzaka zabierały się do produkcji dodatkowej „z sużumem”. Ułożono nawet tablice wykazujące, jakim odpadom zakłady dysponują, podając jednocześnie — jakich artykułów brak na rynku. Pracownicy złożyli ponad 30 wniosków kierownictwu dodając jeszcze kilkanaście, zdawałoby się — wszystkie najdobre. Ale po pewnym czasie, gdy wykonytą się trudności w produkcji zasadniczej, odłożono uboczną „na lepsze czasy”...

Nie umiemy gospodarować — przestańmy zaprzeczać. Wymyślmy, kierownik komorki wyznaczonej Podkaszki.

NIELEPIEJ I W TERENIE

Dane z terenu województwa warszawskiego przedstawiają się jeszcze mizerniej. Na 36 zakładów przemysłu kluczowego, tylko 12 podjęło produkcję uboczną. W okresie od 29 maja (tj. od ogłoszenia Uchwały Rady Ministrów nr 352 o produkcji dodatkowej) zaden z owych 12 nie zgłosił do WKPG listy wytwarzanych i uo planowanych wyrobów, nie poprosił o akceptację ani o opinie. Cała, bardzo zresztą skromna produkcja uboczna tych zakładów, szła wprost do Argedu lub PZGS poza piecami WKPG i Wydziałów Przemysłu oraz Handlu Prezydium Wojew. Rady Narodowej.

Jaki rezultat? Oto do dziś dnia WKPG nie ma planów dotyczących produkcji ubocznej. Nie muze więc skonfrontować tego, co i ile zrobiono z tym, co było zaplanowane. I tak np. Fabryka Narzędzi Chirurgicznych w Milanówku wykonała za I półrocze br. 27.934 rondle, ale nie miała zrobić — nie wiadomo. WKPG nie wie również, czego np. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pruszkowie nie wykonały w ogóle wiaader blaszanych (choć podobno miały je robić) albo działów Pruszkowskie Zakłady Maszynowe Biurowych nie zrobiły w ogóle nic.

Wiem natomiast WKPG, że Zakłady Naprawcze mając do dyspozycji rocznie 78,5 ton odpadów cienkiej blachy, 28 ton grubej i 56,5 ton arkuszy z rozbiórki taboru — a więc razem 163 tony blaszanych odpadów — zrobili z tego w I półroczu z... 140 kuszą na śmiecie i 300 łopatkę do węgla.

Wiem również WKPG, że Pruszkowskie Zakłady MB mają rocznie do dyspozycji ponad 14 ton odpadów drewna, które w IIwiej części sprzedają na opał... ze Roszarnia Unu w Żyrardowie, mając miesięcznie 400 ton odpadów paździerz, potrzebnych przy wyrobie mebli, rozdziela je między PGR-y i swych pracowników, którzy palą tym w piecu... że Plo okie Stocznie Rzeczne w ciągu roku uzyskują 70 ton odpadów blachy a wykonują z nich w I półroczu 313 patelni i 200 haczyków...

EFEKTY KONTROLI

Tak Wojewódzka jak i Miejska Komisja Planowania Gospodarczego robią obecnie poważny wysiłek, aby z tego całego impasu wyśię nie tyle obronna, ile energiczniejszą ręką... MKPG przeprowadziła niedawno kontrolę 52 zakładów i wykryła dodatkowe odpady, nie objęte posładaniem przez nią spilem — jak np. 42 tony odpadów metalowych, 940 kg skórzanych itp.

Obie komisje są również w przede dniu „generalnego prania” podległych im — co do produkcji ubocznej — zakładów. Na wyniki, tzn. na lepsze zaopatrzenie sklepów, czekać będziemy niecierpliwie. (g—k)

6 nowych ekspedycji wyrusza w Himalaje

(Obsł. wł.). Rząd Nepalu udzielił ostatnio zezwolenia 6 ekspedycjom alpinistycznym na dokonanie prób zdobycia nie pokonanych bądź nie zbadań dotąd szczytów himalajskich. Są to 3 ekspedycje angielskie oraz grupy alpinistów z Japonii, Francji i Niemiec zachodnich.

Ekspedycja angielska pod kierunkiem sir Johna Hunta, który prowadził wycieczkę-wyprawę na Everest, podejmie próbe zdobycia Kanchenjunga (8582 m). Dwie pozostałe grupy angielskie obrały sobie jako cel szczyty: Himachuli i Melungtse. Alpinisci francuscy zamierzają pokusić się o pokonanie najwyższego szczytu łańcucha Makalu, którego niższe partie zostały już pokonane przez grupę francuską przed niewielu tygodniami.

Alpinisci japońscy chcą wspiąć się po raz drugi na szczyt Manslu. Niemcy zaś postanowili zdobyć szczyt Gaurisankar, o którym szwajcarska ekspedycja pod kierunkiem Raymond Lamberta oświadczyła, że jest „niemożliwy do zdobycia”.

(Wys.)

Uczeni i pisarze

„O sztuce tłumaczenia”

Polski Penclub pragnie przyczynić się do rozwoju międzynarodowej wymiany kulturalnej przygotowując do druku pod redakcją sekretarza generalnego Penclubu Michała Rusinka swoistego rodzaju księgę zbiorową, poświęconą zagadnieniom przekładowym pt. „O sztuce tłumaczenia”. Na treść dzieła złożą się rozprawy 23 autorów, najwybitniejszych polskich językoznawców, badaczy literatur świata, czołowych pisarzy polskich i tłumaczy z obcych literatur na język polski.

W części naukowej dzieła znajdują się artykuły prof. Wacława Borowego, prof. Witolda Doroszewskiego, dr Stanisława Furmanika, prof. Romana Ingardena, prof. Witolda Jablonskiego, prof. Zenona Klemensiewicza, prof. Kazimierza Kumanieckiego i prof. Zofii Szmidlowej.

Druga część księgi poświęconą zagadnieniom literackim, związanym ze sztuką przekładową wypełnia zwięzłena ze swych warsztatów i artykuły piora Marii Dąbrowskiej, Pawła Hertz, Kazimierza Ilakowiczówny, Jarosława Iwaszkiewicza, Gabriela Karskiego, Ludwika Hieronima

Mostlina, Jana Parandowskiego, Seweryna Pollaka, Michała Rusinka, Artura Sandaiera, Anstola Sterna, Kazimierza Truchanowskiego, Adama Wazyka, Jerzego Zagórskiego i Jerzego Zawieyskiego.

Tak poważnie pomyślał dzieło, poświęcone bratnim związkom piśmiennictwa polskiego z literaturami świata, będzie unikatem nie tylko na gruncie polskim, ale i zagranicznym, zwłaszcza że skupi w swojej treści wypowiedzi wybitnych uczonych i pisarzy na temat problemów przekładowych dotyczących całego szeregu literatur a więc greckiej, łacińskiej, rosyjskiej, francuskiej, angielskiej, niemieckiej, włoskiej, hiszpańskiej, starochińskiej, nowochińskiej, chilijskiej i in.

Dzieło zaopatrzone wstępem Jana Parandowskiego i uzupełnione resume w obcych językach ukaze się w roku 1955 nakładem wydawnictwa „Ossolineum” we Wrocławiu. Objętość księgi wyniesie około 700 stron druku.

Wehrmacht pod gwiazdą »Siriusa«

I M WIEKSZE trudności napotykała zwolennicy Wehrmachtu, tym bardziej wyrafinowane stają się ich metody. Do niedawna ich argumentacja przedstawiała się w skrócie tak:

„Nam, czyli tak zwanemu wołnemu światu, grozi agresja komunistyczna. Musimy się bronić. Bronić się pomoże nam Wehrmacht”...

Metoda ta, wykorzystywana przez prasę brukową i przeznaczona dla „maluczkich”, coraz częściej zawodzi. Coraz mniej ludzi na Zachodzie wierzy w „straszak radziecki” i coraz mniej ludzi ma zaufanie do „obrony” przez Wehrmacht, choć nie brak jeszcze ludzi naiwnych i łatwowiernych.

Dla odbiorców bardziej inteligentnych przeznaczona jest ostatnio nowa, bardziej „subtelna” — i bardziej perfidna — argumentacja, sprowadzająca się do tego, że remilitaryzacja Niemiec jakoby jest „nieunikniona”, i że Wehrmacht „tak czy owak” będzie wykorzystany. Argumentacja taka zmierza do moralnego rozbrojenia Francuzów i innych narodów Europy Zachodniej w obliczu niebezpieczeństwa Wehrmachtu. Jaku przykład tego rodzaju fatalistycznych wywodów przytoczymy artykuł redaktora naczelnego najpoważniejszego dziś dziennika burżuazji francuskiej „Le Monde”. Ithberta Beuve-Méry, pisującego pod pseudonimem

„Sirius”. Artykuł ten pod ironicznymi, czy też może raczej melancholijnymi tytułem „Niemcy, nasz szprymierzenie...”, ukazał się w „Monde” dnias 4 bm.

OBŁUDA — I FAKTY

Autor artykułu zdaje sobie sprawę z tego, jak obłudna jest gadanina o „pokojowym” charakterze przyszłego Wehrmachtu, i w związku z tym powołuje się na odwetowe rozszerzenia terytorialne władcy z Bonn. W szczególności Sirius przypomina uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego z 19 lutego 1952 r. (za którą nawiasem mówiąc głosował również dzisiejszy premier Mendes-France), uchwałę wypowiadającą się przeciw przyjęciu Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego ze względu na pretensje terytorialne Adenauera. Aby wykazać, że pretensje te nie uległy zmianie, Sirius cytuję angielski tygodnik „Economist”, który 23 października 1954 r. również pisał o odwetowych rozszerzeniach Niemiec zachodnich.

Ostatnie dni przyniosły zresztą nowe dowody rewizjonizmu bońskiego. Dziennikarz zachodniemiecki Ernst Fritzenhauer znany jako o-obłoty przyjaciel Adenauera, głosił 7 bm na łamach „Berliner Morgenpost” artykuł, w którym można było przeczytać: „W samych Niemczech nikt dotychczas nie zapobowił rezygnacji z obszarów wschodnich (czyli z naszych Ziemi Zachodnich — red.). Oznaczałoby to, że należy przywrócić dawne granice Rzeczy z 1937 r.”

KTO BYŁBY IZOLOWANY?

Sirius, wie o tym wszystkim, a jednak — zrezygnowany — wyraża zgodę na Wehrmacht pod firmą Unii Zachodnio — Europejskiej. Dlaczego? Odpowiedź zawarta jest w następującym jego wywodzie, który postaramy się streścić możliwie dokładnie. Celem — pisze redaktor „Monde” — chyba bez większego przekonania — jest „wymienianie hitlerizmu” i do pilnowanie tego, by Niemcy „nie stały się znów groźbą dla swych sąsiadów ani niebezpieczeństwem dla pokoju światowego” (jak można „eliminować” hitlerizm, zbrojąc hitlerowców, i jak Wehrmacht może nie być niebezpieczny — pozostaje tajemnicą Siriusa). „Czy cele te zostaną osiągnięte osłanieniem” — zapytuje nasz zafroszony autor w związku z uchwałami londyńskimi i paryskimi. Odpowiedź jego brzmi: „Malo kto odważy się bronić takiego s'awowiska i utrzymywać, że już nadszedł czas, by zwrócić Niemcom wszystkie lub niemal wszystkie ich prerogatywy” (aluzja do „suwerenności” Niemiec Zachodnich i ich prawa do zbrojeń).

Z drugiej jednak strony — wywodzi Sirius — „milo kto odważy się głosić, że Francja mogła, samo, przeciwstawić się wszystkim swoim aliantom z paktu atlantyckiego” (akcent położony jest oczywiście na słowo „sama” — red.). „Czy Stany Zjednoczone nie przesyły do porządku dziennego ponad takim veto i czy nie przystąpiłyby do bezpośrędnego zbrojenia Niemiec?” Zdaniem Siriusa taka właśnie ewentualność zro-

zila Francji, a w każdym bądź razie — jak pisze — było to zbyt wielkie „ryzyko”, by można było do niego dopuścić.

Oba te argumenty, widocznie rozstrzygające dla Siriusa, wydają się całkowicie błędne. Rozpatrzmy je po kolei. Czy Francja byłaby rzeczywiscie „sama”, gdyby przeciwstawiła się amerykańsko-bońskim planom wskrzeszenia Wehrmachtu? Przypomnijmy, że już raz jeden obecny rząd francuski zdobył się na to, by przeciwstawić się amerykańskiemu probom dyktatu. Było to na Konferencji Genewskiej, na której premier Mendes-France zdecydował się na podpisanie zawieszenia broni, pomimo nacisku Waszyngtonu, pragnącego rozszerzenia wojny indochińskiej. Czy rząd francuski okazał się wówczas izolowany? Bynajmniej! Rząd ten spotkał się z poparciem narodu francuskiego, z poparciem światowej opinii publicznej, już nie mówiąc o poparciu wszystkich państw obozu pokoju.

Tak samo byłoby dziś, gdyby rząd francuski zdobył się na opozycję przeciw planom Wehrmachtu, znienawidzonego przez naród francuski i wywołującego coraz to większy opór w innych krajach Europy Zachodniej, nie wyłączając samych Niemiec. Świadcza o tym chociażby ostatnie zjazdy Labour Party w Anglii lub zachodnio-niemieckich związków zawodowych. Jakaż to byłaby izolacja?

Jeśli zaś idzie o drugi argument — o obawę, że Stany Zjednoczone zawarłyby porozumienie w sprawie Wehrmachtu bezpośrednio z Bonn —

wynika on chyba jedynie ze zresztęnego szantażu amerykańskiego. Bez zgody Francji Dules i generałowie z Pentagonu nie mogą wskrzesić Wehrmachtu. Nie mogą dlatego, że Francja jest jednym z mocarstw okupujących Niemcy i jednym z sygnatariuszy paktu atlantyckiego; veto francuskie byłoby więc równoznaczne z przekreśleniem planów Dulesa i Adenauera. To im przecież groziłaby całkowita izolacja, gdyby zdecydował się na zatarg z Francją o Wehrmacht. Do tego dochodzi argument, że francuskie drogi komunikacyjne niezbędne są generałom atlantyckim dla realizacji ich planów strategicznych.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POZOSTAJE

Sirius zdaje sobie widocznie sprawę z kruchości swej argumentacji i pisze z zalem:

„Czy należy więc zaakceptować i zalegalizować zło, któremu nie można było przeszkodzić? I czy ktoś utrzymuje, że remilitaryzacja Niemiec w jakiegokolwiek postaci nie jest dziś tak samo niebezpieczna, jak wczoraj? Wszelkie dowody wskazują na to, że niebezpieczeństwo nie uległo zmianie”.

Zdawałoby się, że wobec tych słuszych słów przeciwstawiać się należy Wehrmachtowi w każdej postaci. Sirius dokonuje jednak wolty myślowej i w nastroju całkowitego fatalizmu wyraża zgodę na remilitaryzację Niemiec. Jedyną jego nadzieją — nadzieją, zresztą mglistą i na niczym nie opartą — jest osoba premiera „Mendes-France”, który — jak pisze Sirius — być może „złagodzi” w przyszłości umienne strony zbrojenia Niemiec. Rzecz jednak w tym, że te delikatnie mówiąc „umienne strony” widać już dziś wyraźnie, natomiast recepty na ich usunięcie nie mają ani Sirius, ani Mendes-France.

Na zakończenie swego artykułu Sirius zwraca uwagę na coraz to wyraźniejsze objawy odprężenia międzynarodowego. Pisze więc demagogicznie o „paradoksie, polegającym na tym, że trzeba było (i — red.) wyrazić zgodę na zbrojenie Niemiec w chwili, gdy w ONZ po raz pierwszy zarysowała się jednomyślność w posunięciu na rzecz „rozbrojenia”. I pisze obłudnie o możliwościach złagodzenia napięcia między Wschodem i Zachodem. Możliwość takiej rzeczywistej istnieją, lecz nie sprzyjała im bynajmniej plany wskrzeszenia Wehrmachtu.

Pewne odprężenie międzynarodowe, które ludzkość ma do zawdzięczenia inicjatywie obozu pokoju, a z pewnością nie „polityce siły” państw imperialistycznych, staje się jeszcze jednym argumentem przeciw remilitaryzacji Niemiec i przeciw streszczonemu powyżej teozm Siriusa. Choć redaktor „Monde” nie wyprowadza tego logicznego wniosku, wniosek ten nasuwa się nieodparcie milionom ludzi w Europie zachodniej. Potęgują oni opór przeciw Wehrmachtowi, nie traktując tej sprawy z fatalną rezygnacją, jako sprawę już przegraną. I witają propozycje radzieckie na temat pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i bezpieczeństwa zbiorowego Europy.

*

Sirius — to nazwa jednej z najpiękniejszych gwiazd. Publika francuski, który obrał sobie te nazwę jako pseudonim, nie wierzy widocznie w gwiazdę narodu francuskiego, zdecydowanego nie dopuścić do wskrzeszenia Wehrmachtu.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Pionierzy z Wielewa



Po przyjeździe do PGR Wielewa pionierzy warszawscy nawiązali współpracę z miejscowymi zetepowcami. Wspólnie pracują w polu i razem organizują życie świetlicowe.
Na zdjęciu Barbara Solarska — przodująca pionierka omawia z młodzieżą plan pracy na następny dzień.
Wyżej — budynek, w którym mieszkają pionierzy — dawny pojunierski pałac.

Na co czeka aktyw służby rolnej?

Jeszcze nie do wszystkich gromad dotarły uchwały o pielęgnacji łąk

(il) Jesienna akcja konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych w naszym województwie jest w pełnym toku. Dotychczas oczyszczono 81 km rowów melioracyjnych na gruntach ornych, 1.200 ha rowów na łąkach i pastwiskach oraz naprawiono drenaż na obszarze ponad 2.300 ha. Obszar, na którym naprawiono i oczyszczono rowy melioracyjne, wynosi już ponad 19 tys. ha.

Słabo natomiast rozwijają się w gromadach prace pielęgnacyjne na łąkach i pastwiskach. Dotychczas wywieziono nawozy sztuczne na obszar ponad 1.300 ha, kompost i obornik na obszarza 160 ha, a mechaniczną uprawę łąk przeprowadzono na obszarze 3 tys. ha. Założono również 160 kup kompostowych. W skali wojewódzkiej są to wyniki bardzo słabe. Nie można się temu dziwić, skoro wiele jeszcze gmin nie przystąpiło w ogóle do konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych oraz do pielęgnacji łąk i pastwisk. Należy do nich m. in. gminy Kłebowo i Kivity w pow. lidzbarskim.

W kilku również powiatach, a m. in. w piskim, ketrzyńskim, bartoszyńskim, ilawieckim, węgrowskim, szczytniejskim nie zorganizowano narodowych powiatowych, na których miała być poruszona sprawa podniesienia wydajności łąk i pastwisk o przynajmniej 5 q z ha. Zadanie to postawiło przed naszymi radami wojewódzkimi. Uchwały takie zostały podjęte również na naradzie zwolnionej przez Prez. Woj. RN w dniu 27 października br. Na rezultaty tych niedociągnięć organizacyjnych nie potrzeba było długo czekać. Obie uchwały nie dotarły do gromad, a w związku z

Trzeba zlikwidować odłogi, zmeliorować łąki

CHŁOPI GROMADY WARPUNY

sami wytyczają swoje zadania

Większość mieszkańców wsi Gizewo, pow. Mragowo, stanowi rdzenna ludność. Interesuje się ona tak samo w wielkim stopniu wyborami do rad narodowych, jak chłopci osiadli tu w okresie ostatniego 10-lecia. Dała ona temu wyraz przez tłumny udział w zebraniu, na którym wysuwano kandydatów do gromadzkiej rady narodowej w Warpunach, w skład której wchodzić będzie wieś Gizewo.

Jeszcze przed rozpoczęciem zebrania chłopcy naradzali się między sobą, kto ma ich reprezentować w radzie. Opinia była zgodna, że do rady mają wejść najlepsi, tacy którzy są dobrymi Polakami i którzy pracować będą rzetelnie nad podniesieniem dobrobytu wsi. Gwara mazurska mieszała się z dialektem ludzi z różnych stron kraju.

Zebranie się rozpoczęło. Przewodniczyła zebraniu nauczycielka Olga Hniatuk.

Program wyborczy gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego nie wiele mówił zebranym. Został on opracowany dla dwóch gromad jednocześnie: dla gromady Warpuny i sąsiedniej Sorkwity. O wielu istotnych sprawach, dotyczących przyszłej gromady Warpuny program nie wspominał.

Nie podobało się to chłopom. — Mamy różne potrzeby i zamierzenia, które powinny być wykonane — mówili. Trzeba zagospodarować 14 ha odłogów, oczyścić rowy melioracyjne, naprawić drogi, zwiększyć liczbę punktów usługowych i ożywić życie kulturalne.

— Dalej — mówił chłop Albin Woźniak — przyszła rada powinna szybciej załatwiać nasze skargi i zażalenia, gdyż do obecnej gminnej rady w Sorkwicach mamy wiele uzasadnionych pretensji.

Nie tylko ja, ale i inni skarżyli się już na niewłaściwą kwalifikację żywcem na spędzie — twierdziła Marta Erdman. — Skargi nasze pozostały jednak bez echa.

Jeszcze bardziej ożywiło się zebranie, gdy przystąpiono do wyboru kandydatów na członków gromadzkiej rady narodowej.

Z powszechną aprobatą zebranych spotkała się kandydatura Marty Erdman, obecnego sołtysa gromady.

— Zamyję z tego — mówił chłop Władysław Wieciek — że nie uchyli się od żadnej pracy i zawsze wszystkim chętnie pomaga. Należy ona do tych ludzi, którym dobro wsi leży głęboko na sercu.

Ani jeden głos sprzeciwu nie padł, gdy zgłoszona została kandydatura Gertrudy Cyganek, małorolnej chłopki, znanej z aktywnej pracy w za-

radzie świetlicowej i w Komitecie Skolepowym.

Zawód spotkał zebranych, gdy przodujący rolnik Władysław Golebiewski nie wyraził zgody na wysunięcie swej kandydatury. Odmowę tłumaczył on tym, że ma czworo małych dzieci pod opieką i dlatego nie będzie mógł należycie wywiązywać się z obowiązków radnego. Zebrani uznali to za wystarczające i z miejsca wysunęli innego przodującego rolnika.

Dalsze kandydatury zostały również przyjęte z uznaniem przez zebranych. Do przyszłej rady wysunięto przedstawicieli rdzennej ludności i ludzi osiadłych tu w ostatnim 10-leciu.

— Łączy nas idea Frontu Narodowego, który jest jednością działania wszystkich Polaków — powiedział Stanisław Stankiewicz. — Ci, których wysunęliśmy na kandydatów życiem i pracą dowiedli, że są dobrymi obywatelami Polski Ludowej.

Mamy głębokie przekonanie, że będą oni uczciwie pracować dla wspólnego dobra. (p)

Zawdzięczając radzieckim wzorom

Olsztyńscy «milionerzy»

(r) Maszyniści Surynowicz i Tynecki niedługo już będą „milionerami” w najsłabszym słowie tego znaczenia. Pierwszy z nich bowiem zaoszczędził między innymi piłkami kotłów parowozu 233 tys. km, a drugi 220 tys. km. Trzeci z olsztyńskich maszynistów — Bazyłowski — ma już na swoim koncie 167 tys. zaoszczędzonych kilometrów.

W sumie zaś maszyniści olsztyńscy zaoszczędzili już prawie milion km, odsuwając 81 razy konieczność płukania kotłów. Metodami tymi pracuje 236 olsztyńskich maszynistów. Dzięki nim dziesiątki parowozów pełnią dziś normalną służbę bez kosztownych zabiegów, związanych z czyszczeniem kotłów.

Tysięczny numer „Głosu Olsztyńskiego”

Dziś ukazał się tysięczny numer organu KW PZPR w Olsztynie „Głos Olsztyński”. Od ponad dwóch lat „Głos Olsztyński” swymi artykułami zwalcza wszelkie błędy i niedociągnięcia, informuje Czytelników o aktualnych wydarzeniach politycznych, społecznych i gospodarczych w woj. olsztyńskim, kraju i za granicą, pomaga ludziom pracy — zdobywając uznanie i zaufanie wszystkich czytelników Warmii Mazur.

Jubilatowi — z okazji wydania 1000-go numeru składamy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Zespół Redakcji „Zycia Olsztyńskiego”.

Kółka twórczości technicznej ZSM wychowują młodych racjonalizatorów

(r) W bieżącym roku szkolnym kierownictwo szkół zawodowych zmogło prace pozalekcyjne w kierunku uszczelnienia kształcenia swych uczniów w dziedzinie techniki. Do tej formy pracy należą zwłaszcza kółka twórczości technicznej. Ile może do-

konać właściwie prowadzona praca w takim kółku — świadczy osiągnięcia kółka racjonalizatorów, zorganizowanego w ub. roku szkolnym przy zas. szkole metalowo-energetycznej w Lubawie, pow. Nowe Miasto.

Kółko to liczące 20 uczniów w toku swej pracy teoretycznej i praktycznej zdobyło dużo wiadomości, by zmontować 8 radiodiodnioków i 5 wzmacniaczy gramofonowych.

W Olsztynie przy ZSZ istnieje kółko modelarskie. Wykona ono w br. modele lokomotywy parowej i elektrycznej, a ZSM w Bartoszycach i ZSD w Morągu wyprodukowały cenne pomoce naukowe do fizyki.

Uczestnictwo młodzieży w kółkach twórczości technicznej wymaga jej zainteresowania wieloma dziedzinami techniki, toteż DOSZ i nauczycielstwo czynią starania, by kółka takie powstawały przy wszystkich szkołach zawodowych.

Kandydaci na radnych rozmawiają z wyborcami

(r). — Wysunięci przez mieszkańców Olsztyna kandydaci na radnych do MRN odbywają obecnie spotkania ze swymi wyborcami. M. in. spotkanie takie odbyło się dnia 14 bm. staniem obwodowego komitetu Frontu Narodowego Nr. 17. Wzięli w nim udział wyborcy zamieszkujący przy ulicach: Prusa, Wyspiańskiego, Kraszewskiego, Klasztornej i Okrzei oraz kandydaci na radnych do MRN: Stefania Jacykowska, Józef Stankiewicz i Włodzimierz Kidoń.

Na spotkaniu tym zebrani zapoznali się z techniką głosowania oraz z osobami kandydatów, którzy przedstawili się zebranym opowiadając o swoim życiu, pracy zawodowej i społecznej oraz poinformowali wyborców

o swych zamierzeniach i wnioskach, jakie mają zamiar stawiać na forum MRN po wybraniu ich na radnych. Kandydaci ci, to ludzie pracy, szczególnie oddani Polsce Ludowej, pragnący dalszego polepszenia warunków bytowych mieszkańców Olsztyna.

Stefania Jacykowska jest nauczycielką, zamieszkuje od r. 1945 w Olsztynie i piastuje mandat radnej obecnej MRN. Józef Stankiewicz i Włodzimierz Kidoń — to robotnicy. Pierwszy z nich wykonuje 180 proc., drugi — przeciętnie 200 proc. normy.

W spotkaniu tym uczestniczyło 150 osób, które wypowiedziały się na temat żywności, spraw miasta. Na zakończenie zebrania odbyła się wieczornica.

Wieś pasłęcka wybrała najlepszych do gromadzkiej rady narodowej

W ub. tygodniu zakończyli się na terenie pow. pasłęckiego zebrania wyborcze, na których ludność wiejska wybierała kandydatów do gromadzkiej rady narodowej. Zebrania odbyły się 130 i zgłoszono na nich 362 kandydatów do GRN. Frekwencja na zebraniach dopisywała w pełni, co świadczy o dużym zainteresowaniu ludności sprawą wyborów.

Podczas obrad chłopcy krytykowali działalność dotychczasowych rad i zgłaszali wnioski, mogące pomóc przyszłym radom w ich pracy.

Jan Szmul, chłop z gromady Ławki, mówił o konieczności usprawnienia pracy komisji rozdzielającej materiały budowlane, członkowie sp. produkcyjnej Spółoty w gm. Wilczęta — o konieczności założenia świetlicy i instalacji telefonu, spółdzielcy z Rogowa — o naprawie drogi do Borzykowa i elektryfikacji wsi. Wszystkie te i inne wnioski zostały przyjęte do realizacji. W wielu wypadkach chłopcy zadeklarowali pomoc w tych pracach.

Robotnicy PGR Drulity, na zebraniu przedwyborczym wysunęli jako swego kandydata na radnego do Woj. RN dyrektora zespołu — Tadeusza Raczewskiego, a przodującego mechanika i przodującego robotnika — Stanisława Karpię, a załoga PGR Łaski — najlepszego robotnika — Jana Sobiepana. Załogi PGR realizują obecnie zobowiązania podjęte dla uczczenia wyborów. Grupa budowlana PGR Rejsyły przygotowała trzy dni pracy młóc w PGR Tatarki.

Ludność w pow. Pasłęk wysunęła na radnych również przodujących nauczycieli, a m. in. Stanisława Kejkę z Godkowa, Stanisława Makarewicza z grom. Bondy, Kazimiera Wiśniewskiego z Młynarskiej Woli i Rzesę Lewandowską z Jelonek.

Kor. Rom.

NA CO CZEKAJĄ?

Do tej pory w pow. lidzbarskim nie ukończono jeszcze remontów szkół w Ukończonych i Pułapinie i niedostatecznie zaopatrzone je w opał. W gm. Kłebowo opał zwieziono dopiero w 80 proc., a w pozostałych gminach powiatu nieco ponad 50 proc. Wina tkwi tu po stronie Prez. GRN i kierowników szkół, którzy zamiast sprowadzić opał na zimę — czekają nie wiadomo na co, podczas gdy 570 ton torfu leży na terenie kopalni i niszczeje.

koresp. S. Sz.

Kronika Kortowa

14 bm. w odświętnej udekorowanej sali audytorium olsztyńskiej WSR odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze komitetu uczelnianego PZPR. Udział w zebraniu wzięli: rektor WSR Aleksy Świątek, sekretarz KW PZPR w Olsztynie ob. Frank, przedst. wydz. nauk KC ob. Marcz, kier. wydz. oświaty KW PZPR ob. Ossowski, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR ob. Gadzala oraz profesorowie, pracownicy nauki, studenci-członkowie i kandydaci Partii.

Zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej oceniło pracę i wyniki osiągnięte w walce o wcielenie w życie uchwał II Zjazdu Partii.

Uchwały IX plenum i II Zjazdu — powiedział w referacie sprawozdawczym ob. Dąbaj — zmobilizowały organizację partyjną i ZMP-owską do podniesienia na wyższy poziom pracy politycznej i organizacyjnej, zmobilizowały samodzielną i pomocniczą kadre naukową, studentów i pracowników administracji do lepszej pracy, do wydajniejszej nauki. Zakłady naukowe i katedry bliżej powiązały się ze studentami. Lepsza ich praca dała poważne rezultaty wychowawcze. Nie toleruje się już słabego przygotowania młodzieży do egzaminów...

W dużym stopniu do bliższego powiązania zakładów naukowych i studentów z terenem przyczyniła się II Konferencja Teoretyczna. Wzmocnienie współpracy z terenem pozwoliło kadry naukowej — po prostu bezpośredni kontakt z praktyką — dostosować bardziej tematykę prac naukowych do potrzeb naszego rolnictwa. Studentom zaś pozwoliło to na bliższe zapoznanie się z przyszłym warsztatem pracy, oraz problemami ekonomicznymi wsi. Mimo tych osiągnięć w pracy orga-

nizacji partyjnej na uczelni było również wiele błędów, o których mówili dyskutanci.

Najważniejszym błędem była niedostateczna walka o wysoki poziom ideologiczno-naukowy wykładowców i zajęć, o głębokie opanowanie wiedzy i indywidualnej i zespołowej pracy nad głębszym poznaniem, zrozumieniem i opanowaniem światopoglądu marksistowskiego.

W uchwale podjętej przez zebranych czytamy m. in.: „Zadaniem organizacji partyjnej na najbliższy okres jest: wzmocnić indywidualnej i zespołowej pracy nad głębszym poznaniem, zrozumieniem i opanowaniem światopoglądu marksistowskiego.”

W wyniku wyborów do władz partyjnych zostali m. in. wybrani: ob. Mucha Józef — sekretarz POP, rektor WSR ob. Świątek, kier. katedry marksizmu: ob. Jezewski, mgr Krasnosedelski, studenci: Józef Kardyś, Zdzisław Redosz oraz Sadowski.

STAL

Klub Korespondentów „Zycia” Kortowa

DZIEŃ OLSZTYNA

W OKNIE wystawowym „Domu Książki” przy pl. Wolności powieszono uwagę budzi motocykl SHL, który można wygrać (jeśli się ma szczęście) w losowaniu IV loterii książkowej. Do tej jednak pory to szczęście nikomu z graczy nie dopisało. Obecnie nadzieje na „wielką” wygraną poważnie wzrosły. Olsztyński ekspozytura DK otrzymała bowiem 10 tys. nowych losów IV loterii książkowej. Wśród tych losów jeden czeka na szczęśliwego nabywcę motocykla. Los kosztuje tylko 1 zł.

ZALOGA warsztatów mechanicznych ZBM wzorowo oszczędza materiał. W okresie od 1 lipca do 31 paź-

dziernika br. w wyniku racjonalnej gospodarki materiałami robotnicy warsztatów zaoszczędzili 1.708 kg. żelaza i 108 kg. farby minowej.

W NADCHODZĄCY piątek 19 bm. w centralki tekstylnej przy ul. Partyzantów odbędzie się plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Budowy Warszawy. W obradach powinni wziąć udział wszyscy przedstawiciele miejskich i powiatowych komitetów BW. Początek obrad o godz. 11.

Z POZATKIEM nowego roku kalendarzowego niektóre placówki OZG w mieście ulegną likwidacji. M. in. dyrekcja OZGastr. zamierza zlikwidować bar „Popularny” przy ul. Pieniężnego.

W OSTATNICH dniach władze ZSE zaobserwowały nadmierny popyt na energię elektryczną w czasie szczytu wieszczonego. W niedzielnym wypadku musiano więc uciec się do wyłączeń światła w niektórych dzielnicach miasta. Mieszkańcom Olsztyna rad jeszcze zwracamy uwagę, że w godzinach wieczornych nie należy używać prętników, ani żelazek, które pobierają dużą ilość mocy elektrycznej. Trzeba również ograniczyć oświetlenie mieszkań. Jeżeli zastosujemy się do tych zaleceń zostaniemy uchronieni od przysmusowych wyłączeń światła.

W KIOSKACH PPK „Ruch” ukazały się już w sprzedaży kalendarze kartkowe na rok 1955. Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 3 zł. (zb).

Na olsztyńskiej scenie

„LAS” ALEKSANDRA OSTROWSKIEGO

Po raz drugi olsztyńska publiczność spotyka się z komedią Aleksandra Ostrowskiego, jednego z najwybitniejszych rosyjskich dramatopisarzy. Po „Matenstwie Biełogina”, stosunkowo mało w Polsce znanej sztuce, oglądamy obecnie „Las”, zaliczany — i słusznie — do programowych dzieł wielkiego pisarza — realisty.

„Las” — to nie tylko genialny obraz społeczeństwa rosyjskiego z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. To pełen namiętnej pasji bunt przeciw wilczyemu prawom przemocy silnych, bo bogatych, nad słabymi, bo biednymi. W żadnej bodaj ze sztuk Ostrowskiego owa buntownicza pasja nie została z taką siłą zaangażowana w ataku na pozycję kółnictwa, zafobania i fałszywej moralności klasy Gurymskich, ustępującej swolna miejsca Wosmibratowemu, wyrębnym w feudalnym lesie trakt kapitalizmowi.

Ostrowski nie ma litości dla Gurymskich. Odbiera im nie tylko rozsadek, ale i resztki szlachetnego honoru. Obywatelka ziemsko, Raisa Gu-

rymska, nie tylko wyprzedaje na raty swą posiadłość, ale wybiera sobie na kochanka kompletnego durnia, za to urodzonego i młodego, Aleksieja Butanowa. Ostrowski nie entuzjastuje się jednak i sprytem starego Wosmibratowa, który choć honor swój kupiecką posiada, interes wyżej ceni niż szczęście własnego syna.

Cała sympatia autora skupia się na postaciach wędrownych aktorów, reprezentujących — szczególnie w osobie Nieszczastliwej — wielkie uczucie, śmiałość poglądów, godność człowieka, torującego własną drogę i własnymi siłami drogę przez życie. A obok nich złamane już niemal w trybach maszyn wyzysku postacie kamerydnera Karpka, klucznicy Ułity, ubogiej krewniej Aksinji. I tylko Nieszczastliwej widzi w nich ludzi, tylko Nieszczastliwej, którego donkiszoteria kończy się tam, gdzie zaczyna się krzywdą człowieka, staje w ich obronie.

Piękna sztuka Ostrowskiego — o interesującej fabule, bogato naryso-

wanych postaciach, dynamiczna w precyzyjnych kwestiach i dialogach — stawia trudne zadania przed teatrem. Jak teatr olsztyński podał tym zadaniom?

Otóż wydaje się, że „Las” znalazł w Olsztynie godnych odtwórców. Można mieć uprzedzone zastrzeżenia do zbyt nużącego podania I aktu, zasadnicza jednak linia przedstawienia została przez Zofię Modzelewską, która sztukę reżyserowała, utrzymana.

Główną rolę — Raisy Gurymskiej — gra Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa. O Szafnagłowej nie trzeba pisać, Szafnagłowa trzeba zobaczyć, chociaż przyznaję, że oświadczenie woli jej Pani Warren, ale nie umiałbym powiedzieć dlaczego. Odpowiednie tło dla leśnej damy tworzą Jerzy Żukwa (Bodajew) i Winicjusz Wiećkowski (Milonow), któremu zaleca się więcej wstrzymać się od roli w I akcie. Roman Sikora (Butanow) trafnie przeobraził się z głupego gimnazysty w dziedzica in spe. Wosmibratow w wykonaniu Jerzego Kownasa na wiorstę cuchnął przebiegłością i rubelkami, które zapewniały mu przewagę nad jaśniejszym. Natomiast Marian Skurupa — jako Pietia — fujara nie wart był nawet tych tysięcy rubli posagu. W jego miłość do Aksjuszy trudno uwierzyć.

Aksjusz grają Zofia Bielewicz i Maria Wańkowska. Recenzent nie miał możliwości widzieć w tej roli pierwszej aktorki. Wańkowska zachowała właściwe proporcje i data wierny obraz zahukanej siostroznicy, nie godzącej się uprządzić ze swym oplakany losem, ale beznadziej. Duży sukces odniósł Jan Bielewicz, jako aktor Nieszczastliwej. Słachetny patos i gest — nie przejawiające — zdobyły dłoń, zgodnie z intencją autora, sympatie widowni. Jego towarzyszył niedoli i włości, Szczastliwej w interpretacji Leszka Ostrowskiego był za mało „chłapińskim człowiekiem” — śmieśnię, ale nie blażnię.

Konrad Wawrzyniak stworzył udaną postać starego sługi, pełnego ludzkiej godności. Zbyt groteskowo potraktowała Marta Sobolewska rolę Ułity.

Dekoracje — te „plenerowe” zwłaszcza — wystawiają dobrą notę Zofii Wierchowicz.

P.S. W ułożonej we foyer teatru kieszde uwag i życzeń widzów (przysłana dyrekcyi za tę inicjatywę) jedna z wypowiedzi określa spektakl „Lasu” w naszym teatrze jako przełom.

Nie nadużywajmy tego słowa.

Tadeusz GUTKOWSKI

COIGDZIE?

Teatr im. St. Jaracza — „Las” A. Ostrowskiego poc. przedst. godz. 19
Czerwony Kapurek — w terenie
Festiwal Filmów Polskich
Polonia — Przygoda na Mar'enszacie poc. godz. 17 i 19.30
Odroczenie — „Uczta Baltazara” poc. godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Mazowsze” poc. godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2. Stare Miasto 2
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08
Postój dorozek samochodowych i konnych — Dworzec Gł. tel. 777

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 26 6-B-40612